

Za redakcją odpowiedzialny
Wincenty Bolewski w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro redakcji przy
Podgórznej ulicy Nr. 8.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
świętych.

Reklama
nadawana Redakcji nie zwraca się i nie
będą.

Listy
do Redakcji, Administracji i Ekspedycji winny
być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Prusach
niemieckich i w Austrii 9 marek 16 fen. w
Anglii, Włoszech, Szwajcarii, Serbii, Ameryce, Danii,
Francji, Anglii i Szwecji 12 marek.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w Ekspedycji, przedpłata przyjmują
w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku
pocztywoskiego, niemiecko-austriackiego, należących
urzędów pocztowych. W innych krajach zaś tylko w
naszej agencji, za których pośrednictwem (zobacz
niżej) można także przesyłać ogłoszenia do Ekspedycji
Dziennika Poznańskiego.

Cena ogłoszeń (insetów):
od wiersza pięcioletniego siedmioma 15 fen. —
Reklamy od wiersza pięcioletniego 30 fen. (inclusive
stałeczni).

AJENCYE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

W Paryżu *Librairie du Luxembourg*, Rue des Grands Augustins 3; pulkownik *Raczkowski*, Faubourg Poissonnière 33. — OGŁOSZENIA dla „Dziennika Poznańskiego” przyjmują: w Warszawie *Rajchman i Frencler*, Ulica Senatorska 1. 22. —
W Paryżu pan *Adam*, Rue Clément 4. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei *Haasenstein & Vogler*. — W Berlinie *Rudolf Mosse*, Jerusalemstrasse 48. — W Frankfurcie nad Menem *M. Daube & Comp.*
W Wroławiu *M. Daube & Comp.*, *Haasenstein & Vogler* i *Rudolf Mosse*. — W Pleszewie *L. Zboralski*.

POZNAN, 5 sierpnia.

Wbrew dotychczasowym doniesieniom rozchodzi się dzisiaj wieść, że pan Giers w dniu dzisiejszym opuści Petersburg, udając się za granicę. Zapowiedzianą już tak dawno podróż miał odroczyć dla tego, ponieważ czekał za przyjazdem arcyksięcia Karola Ludwika do Peterhofu. Za potwierdzeniem powyższej pogłoski długo zapewne czekać nie będziemy, ale o niej wspomina także „Nowoje Wremia”, podnosząc zarazem, iż powątpiewa, ażeby gabinet petersburski o rokowaniach w Kissingen dokładnie był poinformowany. Jest nawet rzeczą prawdopodobną — tak pisze dalej pomieniony organ — że „niektóre momenta aż do pewnego czasu pozostaną niejasne dla rosyjskiego rządu.” Ponieważ oficjalna Rosya co do przyjazdu z Austrii albo Niemcami nie może okazać wyraźnego niezauważania, przeto na innej drodze musi się poinformować, o ile może liczyć na przyrzeczenia sąsiednich mocarstw. Z tego stanowiska mogłyby informację, jakie udzieli arcyksiążę Karol Ludwik, posłużyć panu Giersowi za materiał do przyszłych rokowań z księciem Bismarckiem i hr. Kalnokym. W końcu zaleca „Now. Wremia” Austrii, ażeby w obec żądań rosyjskich przyjaźniejsze zajęła stanowisko. W skutek planu angielskiego, ażeby Austriya zamiast Turcyi wystąpiła przeciwko Rosyi, wypieranej ku morzu Środkiemu, powstałyby bowiem dla obudwóch państw sąsiednich tylko straty, które zmuszałyby do bezowocnego natężania wszystkich sił i doprowadziły do krwawego starcia, podczas kiedy Anglia z antagonizmem między Rosyją a Austriją zyskałaby niezliczone korzyści.

Zapisujemy dalej dość sensacyjne doniesienie, jakie zamieszcza dzisiejszy „Berl. Tageblatt.” Otóż zaręcza, że Rosya za pozwolenie przejścia wojsk rosyjskich do Bułgaryi przyrzeka Rumunii oddać Besarabjskie terytorium. Rumunia nie przyjęła jednakowoż tej propozycji i to w tem przekonaniu, że Anglia, Niemcy i Austriya nie byłyby się na nią zgodziły. — Już dawniej podobne obiegi wieści, ale im zaprzeczają rosyjskie pisma. Przekonamy się, czy dzisiejsza, któraby świadczyła o wrogiem bezustannie usposobieniu Rosyi dla Bułgaryi, jest prawdziwa. — Tymczasem w Bułgaryi wkrótce się ma zebrać komisya w celu zrewidowania wschodniorumelskiego statutu. Przynajmniej tak Bułgarya jak Turcyja wybrały już komisarzy. Bułgarya reprezentowaną będzie w komisji przez prefekta w Filipopolu Dimitrowa i dyplomatycznego agenta w Bukareszcie Zankowa — a Porta przez Gadbenę paszę, któremu przydano Medzida paszę i Abro Effendiego. Nominacya tych komisarzy dowodzi w każdym razie, że Bułgarya nie ma zamiaru nie uwzględnić uchwał carogrodzkich konferencyi. Ale bo też tymczasowo nastąpiło już zlanie się wschodniej Rumelii z Bułgaryą we wszystkich kierunkach tak dalece, że komisya będzie miała do czynienia z samymi faktami dokonanymi, do których trzeba będzie przyrewizji zastosować tylko statut organiczny.

Nowy gabinet torysowski, jak utrzymują dzisiaj powszechnie, całą najbliższą sesyą parlamentarną poświęci uregulowaniu kwestyi irlandzkiej. Gabinet zaniechać miał także zupełnie zamiaru znieszenia listu narodowej, ponieważ jest tego przekonania, że i bez środków represyjnych potrafi sobie dać radę z Irlandyą. Wspólny wydział, w którego skład między innymi mają wejść lord Salisbury, lord Hartington, Goeschel, W. H. Smith, Chamberlain i lord Ashburne, ma wygotować w czasie feryi projektu irlandzkiej. — „Daily News” wyraża zadowolenie na wiadomość, że lord Salisbury zajęty już w tej chwili planem wyczerpującego rozwiązania sprawy irlandzkiej i nie myśli wcale na czele swego programu stawić środków wyjątkowych przeciwko Irlandyi. Kto zna przebieg kariery lorda Salisburogo, pisze „Daily News”, nie zdziwi się pewnie, gdy usłyszy, że Salisbury został w ciągu kilku tygodni gorętszym jeszcze niż Gladstone zwolennikiem autonomii irlandzkiej. „Daily News” zapowiada w takim razie pierwszemu ministrowi poparcie wszystkich szczerze liberalnych członków parlamentu. — Dupleński dziennik konserwatywny „Express” otrzymał z Londynu korespondencyę, w której między innymi znajduje się ustęp tej treści: „Zimowe miesiące sesyi parlamentarnych mają być poświęcone przygotowaniu ustaw irlandzkich, jeżeli rządowo pozwolą na to spokojne stosunki w Irlandyi; a jeżeli nie pozwolą na to wicherzyciele, to liga narodowa wie, co ją czeka. Prezes gabinetu ma szczerzy zamiar rozwiązania kwestyi irlandzkiej w duchu odpowiednim ziemni i szlachetnemu narodowi i chce całą sesyą zimową poświęcić tej sprawie, ażeby na wiele lat sprawa ta była załatwiona. Wszystkie władze irlandzkie, począwszy od wicekróla, cały system administracyjny ma być zreformowany w duchu popularnym. Unia, zamiast nadwyżnienia ma być ściśniona a obadwa narody zbliżone do siebie.” — Jeżeli sprawą się powyższe doniesienia, to Gladstone będzie miał wszelki powód być zadowolonym z takiego przebiegu sprawy irlandzkiej. Projekta Salisburogo nie pójdą z pewnością tak daleko, jak projekta gladstonowskie, ale kwestya irlandzka w każdym razie zrobi znaczący krok naprzód. Nie Gladstone wprawdzie, jak tego pragnął, przeprowadzi te projekta, które przyczynią się do ulżenia losu Irlandczyków, ale chociażby się stanie na ich korzyść, będzie to zasługą jego, bo on pierwszy miał tę odwagę, że wystąpił z bilem, odnoszącym się do reformy stosunków irlandzkich.

Jak pisze „Petit Journal”, który otrzymuje często dobre informacje o akcyi ministerstwa francuzkiego, ministrowie wojny i marynarki zabierają się do wysłania nowych posiłków zbrojnych do Tonkinu, które okazały się teraz niezbędnymi. Inne dzienniki powtarzają jednogłośnie, że odwoływanie wojsk z Tonkinu zarządzane było zbyt pospiesznie i że odwołano sił za wiele, tak że łatwem było do przewidzenia to, co się obecnie dzieje. Donoszą też z Tonkinu, że mimo pozornego spokoju załogi francuzkie są znużone, gdyż wyczerpuje je nieustanna służba i pogotowie skutkiem ponawianych alarmów. — Zresztą nic nie mamy ważniejszego do zapisania

w rzeczach Francyi dotyczących — chyba to, że stanowisko ministra wojny jen. Boulanger podobno mocno zachwiane i to w skutek listów, pisanych dawniej do ks. Aumale a które wczoraj zamieściliśmy. Dziwi się temu nie należy. Nawet „Justice”, organ pana Clémenceau, który protegował dotychczas ministra wojny, zachowuje teraz znaczące milczenie. Oportunistyczne zaś dzienniki nie zbyt pochlebnie wyrażają się o generale, który początkowo zaparł się autentyczności listów a później zmuszony był przyznać się do nich.

Wydalania.

Landrat powiatu brodnickiego ogłasza w tygodniku powiatowym następujące rozporządzenie:

„Wielu wychodźców rosyjsko-polskich podało o swych stosunkach osobistych tak niedokładne, częstokroć nawet fałszywe objaśnienia, że nie można było dla nich uzyskać od władz rosyjskich zezwolenia na powrót. Ażeby zapobiedz mniemaniu, że takim wychodźcom, którzy nie są w posiadaniu rosyjskiego zezwolenia, dozwolonym będzie pozostać nadal w kraju, zwracam uwagę na to, że według wydanych rozporządzeń nie może być dozwolonym pobyt w obrębie państwa pruskiego pod żadnym warunkiem tym wszystkim, którzy od banicy nie zostali wyłączeni; ci wszyscy wychodźcy, którym udzielono jeszcze tytulacy do św. Marcina r. b., winni w tym czasie Prusy bezwarunkowo opuścić, w przeciwnym razie zmuszeni zostaną do tego według § 132 prawa z dnia 30 lipca 1883 r. o ogólnej administracji kraju, i to bez względu na to, czy odnośna osoba będzie w posiadaniu wyższej wspomnianego zezwolenia rosyjskiego. Leży zatem w interesie owych wychodźców, ażeby się obecnie osobiście o owo zezwolenie władz rosyjskich postarali. W razie, gdyby im powrót do Rosyi został wzbroniony, natenczas mogą się oni udać do innych miejsc poza obrębem państwa pruskiego.

Zawieranie dalszych kontraktów służbowych z wychodźcami nie będzie pod żadnym warunkiem cierpieniem, na co szczególną uwagę pracodawców zwracam.

Władze policyjne miejskie, jak niemniej dominialne i gminne w powiecie brodnickim proszę o zakomunikowanie podwładnym swym okręgom dominialnym i gminnym powyższego rozporządzenia, ażeby one wychodźców polskich o tem zawiadomiły.

Brodnica, 31 lipca 1886.

podp. Landrat.”

W pałacej sprawie.

Nie można powiedzieć, aby smutna wyjątkowość, jakiej na tutejszych kresach naszych jesteśmy przedmiotem, nie budziła dla nas ogólnego współczucia, objawiającego się w prasie polskiej pod panowaniem rosyjskiem mianowicie nader energicznym akcentem, abymy w naszym obłężeniu nie mieli się dosłuchiwać rad i projektów skutecznej odsieczy.

Nie wszystko, co pod tym względem słyszymy i czytamy, jest praktycznie wykonanem; nie wszystko świadczy o dokładnej i bliskiej znajomości stosunków naszych; nie wszystkie z tego powodu i przy tej sposobności wytaczane nam samym zarzuty i żale mają uzasadnioną podstawę.

Natomiast co o prawdę, to że wszystko, co nas z tamtej strony dochodzi, jest dowodem najszerzego dla naszego położenia współczucia, serdecznej i uczciwej chęci przyjęcia w pomoc zagrożonej naszej własności ziemskiej.

Dawniej już wspominało jedno z poważniejszych czasopism tamtejszych o potrzebie zainicyowania w naszym interesie owęj mrówczej istnie, drobnej w szczegółach, wielkiej w rezultatach ekonomicznej akcyi, jaką tak umiejętnie zdołali rozwinąć Czesi ku ochronie swego narodowego istnienia.

Ostatni numer „Niwy” poświęca w rubryce spraw bieżących także samęj kwestyi gorąco napisany ustęp, w którym zwraca się z oburzeniem słusznem, gdyby tylko mało prawdziwą podstawę, przeciw wszystkim właścicielom polskim, którzy z wygody lub spekulacyi pozbywają się ojczystej gleby na rzecz obcą.

Artykuł „Niwy” uważa „dzisiejszych właścicieli ziemskich w Księstwie Poznańskim za depozytariuszów narodowego bogactwa” i gorzko się nader słuszenie nad tymi, którzy go w chęci spekulacyi się pozbywają.

Na nieszczęście, nie wie „Niwa”, że takich osobistości pomiędzy dzisiejszymi właścicielami ziemskimi szukać trzeba chyba z latarnią Diogenesa a że nikt z rozkoszy i wygody u nas nie sprzedaje, choćby z tej bardzo prostej przyczyny, że w obec niskiej cen ziemi, nie może liczyć na zrobienie dobrego interesu.

Natomiast znajdujemy trafne i uwagi godne słowa, jakimi „Niwa” artykuł swój kończy.

„Oczywiście”, mówi, „byłby to (rodzaj moralnej dyscypliny czy kontroli nad spekulantami ziemią) tylko środek polowiczny, bo przeszkadzałby jedynie wywłaszczeniu ziemi z rąk tych właścicieli Polaków, którzy ją sprzedają dla zysku.

„W obec nader trudnego dzisiaj położenia rolnictwa i w obec nadmiernego obciążenia własności ziemskiej w Poznańskim, wypadki przymusowej sprzedaży stają się coraz częstsze i przeciwko nim też środki obmyślić by należało.

„Ostatnimi czasy podnoszono w Poznańskim projekt zakładania towarzystw i wykupywania wspólnymi siłami majątków obdłużonych.
„Myśl piękna i znamionująca rzetelną troskę o przyszłość kraju u tych, którzy ją podjęli, ale pytanie, czy jest dość praktyczną.

„Bo jeżeli owe towarzystwa zakładać będą ludzie o średnich funduszach i jeżeli przy wykupywaniu ziemi żydowskiemi kapitałami posiłkować się będą, to w końcu mogą spaść z deszczu pod rynek i siebie zrujnują i drugich nie wyratują a ziemię uchronioną przed Niemcami, oddadzą w posiadanie żydom.

„Inny tu środek mógłby być skuteczniejszy i prościej do celu wiodący.

„Czytamy od czasu do czasu w pismach publicznych luźne zawsze wzmianki, jakoby wielu z pomiędzy Polaków historyczne noszących nazwiska posiadało znaczne kapitały, lokowane w bankach i przedsiębiorstwach zagranicznych.”

Ile w tem prawdy, trudno wiedzieć. Jeżeli jednak tak jest, owe to kapitały właśnie mogły i powinny być użyte na kupno ziemi.

„W chwilach tak ciężkich, tak groźnych dla przyszłości kraju, mieszanie się do prywatnych spraw pojedynczych ludzi przez wskazywanie im sposobu rozporządzania się ich osobistą własnością, przestaje być niedyskretną.”

„Bo wszak tej własności początek z tej ziemi właśnie, którą dziś ratować trzeba; jest to więc dług wdzięczności, do którego spłaty nawołujemy. Jest to obowiązek, którego nie spełniając, można stanąć się współwinnymi szkodliwej krajowi.”

„Obecnymi byli na stanowiskach ich ojcowie wówczas, gdy służba publiczna okrywała się chwałą, nie wolno teraz ich dzieciom bez ścignienia na siebie słusznego zarzutu samolubstwa, być na najbardziej zagrożonym stanowisku nieobecni.”

Słowa, do których z naszej strony chyba do dodania mamy tylko to, że znamy dobrze, z imienia i nazwiska ludzi możnych środkami materialnymi, znaczących stanowiskiem, jakie spośród naszego społeczeństwa, dzięki imieniu, tradycjom i stosunkom zajmują, ludzi, którzy poświęcili znaczne kapitały na przedsiębiorstwa lub nabytki zagraniczne, czy też pomieszczeni je w bankach zagranicznych.

Naturalnie rzeczą ich narodowego poczucia i narodowej solidarności zwrócić je na pole najwięcej zagrożone, dodajmy zaś, bez wielkiego „ryzyka” dla swych fortun. Raz bowiem jeszcze przypominamy, iż ziemia u nas staniała, a nabywając ją po dzisiejszych niskich cenach robi się najprawdopodobniej finansowo nawet rzecz uważając, dobry interes.

Co się zaś tyczy możności nabywania u nas ziemskiej własności przez obco krajowych poddanych, nie przestaje być aż do chwili, w której niniejsze wyrazy kreślił, prawem obowiązującym rozporządzenie z dnia 28 maja 1864, które zagranicznym osobom żadnych przeszkód w nabywaniu ziemskiej własności w obrębie monarchii pruskiej nie stawia.

Z obecnej chwili.

Do bieżącej kroniki obecnej chwili przybywa kilka nowych szczegółów, które bądź to przynoszą nowy materiał do sprawy zatargu bałkańskiego i do pewnego rozjaśnienia tajemnicy toczących się nad nią narad kierujących mężów stanu Niemiec i Austrii, bądź charakteryzują wzajemne rozdrażnienie, jakie się objawia coraz więcej między Prusami a Rosyją.

Do kategorii pierwszych tych szczegółów należy zaliczyć wiadomość, że już przed kilku tygodniami Rosya miała zażądać od Rumunii wolnego przemarszu do Bułgaryi, ofiarując jej w zamian za tę koncesyę zwrot pogranicza bessarabskiego.

Rumunia miała na to żądanie odpowiedzieć odmową, którą uzasadniała obawą, aby Rosya, wkroczywszy do Bułgaryi, nie chciała w niej pozostać trwałe a tem samem zagrozić i niezależności rumuńskiej.

Niemcy, Anglia i Austriya pochwaliły podobno zachowanie się Rumunii w tym przypadku i pozostawiły Rosyi odpowiedzialność za następstwa jej odmiennego postępowania.

W skutek tego miała się odbyć konferencya Kissinga między księciem Bismarckiem a hr. Kalnokym, tą sprawą dalej mają się trudnić konferencye gasteinckie.

Otóż to jeden, nie ostatniej wagi szczegół do rozświecenia tajników obecnej, naprężonej sytuacji.

Inny, powiadać chęć chęć fakt wzajemnych drażliwości, zamieszcza petersburskie „Nowoje Wremia.” Według ich doniesienia otóż, przebywa od kilku lat w pobliżu klasztoru św. Trójcy pod Moskwą (że też pan Katkow, mieszkając tak blisko, nie o tem dotąd nie wiedział, ani nie powiedział) zawsze czterech oficerów federalnego sztabu pruskiego, aby — wydoskonalić się w znajomości rosyjskiego języka.

Panowie ci, dodaje „Now. Wr.”, cieszą się jak najlepszą opinią, są wykształceni i przyjemni w obejściu, grzeczni i rzetelni w interesach.

Alóż, pyta „Now. Wrem.” pod koniec powyższego doniesienia, czy Prusy pozwoliłyby na to samo u siebie oficerom rosyjskim?

Być może, iż to ostatnie pytanie nie jest tak niesłuszne a schodzi się w pewną harmonijną całość z doniesieniem księcia Meszczerkiego w „Grażdanie”, odebranem przed niedawnym czasem w Warszawie a wzmiankowanym i w naszym piśmie przed kilku dniami.

Wiadomości urzędowe.

Nauczyciel wyższy gimnazjum w Zgorzeliach dr. Adolf Puzler mianowany został profesorem.

Korespondencya Dziennika Poznańskiego.

Wągrówiec, 3 sierpnia.

(Ograniczanie towarzystw przemysłowych.)

Majówki i tym podobne zabawy zaliczane bywają do zebrań pod gołem niebem i dla tego na mocy paragrafu 9 prawa z dnia 11 marca 1850 r. potrzebują zezwolenia władzy miejscowej. Wymarsze publiczne na miejsce zabawy pod tenże sam podciągnięty paragraf. Od dawien dawna na zabawy wszelkich tutejszych towarzystw niemieckich, żydowskich i polskich udawano się w publicznym pochodzie z muzyką i wracano wśród sztucznych ogni przy świetle lampionów. Nie mówiąc już o uprzywilejowanych obecnie towarzystwach i szkołach niemieckich, nikogo to nie raziło, gdy np. dzieci żydowskie szkolne, a z niemi liczna publiczność żydowska, komenderowana z konia przez nienauczyciela, wracała przy lampionach i pochodniach nawet, przechodząc wśród okrzyków ulice miasta w rozmaitych kierunkach.

Niechże się każdy bawi na swój sposób, skoro to nie tamuje ani ruchu ulicznego, ani też nie grozi niebezpieczeństwem lub nieporządkiem. Tak też wyraźnie przepisuje prawo, które powiada, że zebrań pod gołem niebem (także i wymarszów) tylko o wtedy wolno zakazać, gdyby przez nie publiczne groziło niebezpieczeństwo i powstać miał nieporządek.

Takie niebezpieczeństwo upatrują w zebraniach socyalistów i dla tego uchwalono prawo tak zwane antysocyalistyczne, na mocy którego wszelkie ich zebrania wzbronione być mają. Jak to zainterpelowany przez posłów naszych p. minister, przy uchwaleniu powyższego prawa po dwakroć zaręczał, polskie towarzystwa nie miały ulegać temu surowemu zakazowi. Tymczasem naszemu panu radcy ziemiańskiemu rzecz ta inaczej się wydawać zdaje, wyraźnie bowiem oświadczył, że *według poleceń z góry uważać ma bacniej na polskie towarzystwa.*

Uważać na nie i ograniczać je w ich prawach są dwie różne rzeczy, a jednak p. radca ziemiański zakazał wymarsz wszystkim tu istniejącym w powiecie polskim towarzystwom, a mianowicie towarzystwu przemysłowemu w Janówcu, towarzystwu przem. (staremu) i towarzystwu młodych przemysłowców w Wągrówcu.

Wymarsz na zabawę jest sam w sobie małej wagi, ale zakaz takowego rzecz zmiany, skoro wyraźnie oświadczone, że dotyczy on wyłącznie towarzystw polskich. Uważamy to za ich obowiązek bronić przysługującego im prawa i nie pozwalać go ukrać władzom niższym. Uchylać się do obrony pod jakimkolwiek pozorem jest błędem, pociągnąć mogącym w przyszłości gorsze następstwa. W tem rozumieniu podjęły obronę tow. przem. w Janówcu i towarzystwo młodych przemysłowców w Wągrówcu.

Towarzystwo przemysłowe (stare) w Wągrówcu uważało za odpowiednie innym pójść torem. Udowodniwszy (jak się p. radca wyraził), że nie jest polskiem, ale internacjonalnem, uzyskało pozwolenie na wymarsz.

Jeżeli towarzystwo to jest rzeczywiście internacjonalnem, nie mają Polacy w niem nie do robienia, boć znane powinno być wszystkim zadanie internacjonalnych towarzystw; jeżeli zaś jest polskiem, — jakim było za czasów dawniejszych (choć dwóch czy trzech życzliwych nam Niemców należało) — to postąpiło ono co najmniej błędnie, bo dla tak małego sukcesu, jakim jest pozwolenie na wymarsz, nie goziło się zapierać swego polskiego charakteru. Utrudniło to obronę drugiemu towarzystwu, a wpływa demoralizująco tak na członków, jak na szerszą, mniej wykształconą publiczność. Najlepszym tego dowodem, że w Wągrówcu rozeszły się pogłoski o rozwiązaniu przez radcę ziemiańskiego towarzystwa młodych przemysłowców i o zabranianiu temuż chorągwi, ponieważ jest polskie i nie chce używać do zabaw miejscowej niemieckiej muzyki.

Być może, iż się do pogłosek powyższych ta przyczyniła okoliczność, że w tym samym czasie rozwiązano polskie towarzystwa akademickie, ale te na zupełnie innych polegają przepisach, aniżeli wszelkie inne stowarzyszenia, którym (z wyjątkiem socyalistycznych) służy wyżej cytowane prawo z roku 1850, określające jasno, kiedy i komu je rozwiązać wolno.

Właśnie dla ograniczenia samowoli władz policyjnych, porobiono tam zastrzeżenia, iż wszelkie przekroczenia wolno karać pieniężnie (odnośnie więzieniem), a tylko polityczne stowarzyszenia (parag. 16) ulegają zamknięciu przez wyrok sędziowski, jeśli przekroczą w par. 8 pod a. i b. bliżej oznaczone ograniczenia. Policyi wolno to zrobić tylko tymczasowo, z obowiązkiem oddania sprawy władzom sądowym w przeciągu 48 godzin. Nasze towarzystwa przemysłowe politycznymi nie są. Z pewnej strony pragną nie być jasnego celu uważać je za polityczne. Słusznie też wszystkie prawie wykluczają w swych statutach politykę i polityczne rozprawy i tego im się stanowczo trzymać należy.

Skoro towarzystwa nasze politycznymi nie są, rozwiązać ich tak bez wszystkich policyi nie wolno, a mógłby to uczynić ostatecznie jedynie sędzia, gdyby udowodniono, że się sprawami politycznymi zajmują, czyli że są politycznymi i że przekroczyły ograniczenia prawem dla towarzystw politycznych bliżej określone. Sam charakter polski towarzystwa nie jest powodem do jego zamknięcia. Jakkolwiek prezes Towarz. młod. przem. na zapytanie p. radcy ziemiańskiego wyraźnie oświadczył, że Tow. to jest polskiem, rozwiązanie go tak bez wszystkiego nastąpić nie może, tem mniej, że jak to udowodniono statutami, spisem odczytów i wykładów, a nadto przeprowadzeniem niektórych spraw na korzyść przemysłowców, polityką wcale się nie zajmuje i jak najściślej przestrzega przepisów policyjnych, co nawet władze nadzorujące ze-

brania i zabawy przyznają. To też o rozwiązaniu mowy być nie może, a chorągiew, będąca częścią majątku towarzystwa, nie może być zabrana, skoro nie ma odznak demonstracyjnych, każdy ją też u prezesa oglądać może. Śmieszna zaś po prostu jest wieść, że można towarzystwo rozwiązać, jeśli to nie ma chęci użycia protegowanej przez pewne grono muzyki miejscowej. To też gdyby starczyły fundusze, sprowadziliby sobie młodzi przemysłowcy muzykę p. Dembińskiego z Poznania, lecz ponieważ wedle stawu grobla, zgodzili podobno do odbyć się mającej w niedzielę dnia 8 b. m. zabawy muzyką Drzewieckich z Prusiec.

Po odpowiedzi król. rejencji w Bydgoszczy, na czele której stoi p. Tiedemann, przesłano sprawę względem zakazu wymarszu do pana ministra spraw wewnętrznych, opierając się na przysługującym prawie i słowach pana ministra co do towarzystw polskich. Ponieważ odpowiedzi już trzeci tydzień nie ma, a tenże na czas dłuższy Berlin opuścił, możeby odpowiedź dopiero na zimę nadeszła. Ażeby się zaś nie zdawało, — jak to niechętni Towarzystwu młodych przemysłowców rozpowszechniają, — że towarzystwo to jako polskie w ogóle w zabawach ograniczono, postanowiono urządzić letnią zabawę przed nadejściem dłuższych i chłodnych wieczorów, chociaż bez wymarszu.

Pociągającym jest objaw, że ubodzy rzemieślnicy oświadczyli w poczuciu dobrej sprawy, iż chociażby wcale zabawy nie było, nie wyrzekną się swego polskiego charakteru i tylko pod tym warunkiem składki na muzykę złożą, że będzie im przygrywała muzyka nasza!

Piosnek przez władze za demonstracyjne uważanych grać ona nie będzie, a mimo to usłyszymy tony swoje, co to przez ucho do serca wnika, zachęcając nogi do tańca, a orzeźwiają cierpieniem skołataną umysł.

Rozpisał się o sprawie tej szerzej, bo zdaje nam się być odpowiednim zbić fałszywe i alarmujące pogłoski o zamknięciu polskich towarzystw. Wśród niebezpieczeństwa nie należy tracić odwagi i rąk bezwładnie opuszczać lub chować głowy w piasek jak strusia, a tem mniej chorować na jakiś wallenrodizm, który strawił tak silnego ducha, jaki był duch Konrada, a słabe umysły zatracić może dla sprawy naszej.

(Od redakcyi.) Powyższą korespondencją zamieszczaemy ze względu na jej faktyczny materiał. Co się tyczy prawnej strony, nie znajdując się stowarzyszenia polskie i bankach owego charakteru polskiego pod rygorem jakiegobądź prawem określonej wyjątkowości. Dla tego też, ile razy władze drogą administracyjnych rozporządzeń chciałyby jakąś wyjątkowość zaprowadzić z siłą jakiegos przedawnienia, należy według nas ręk nie zakładać, ale przeciw takiej administracyjnej procedurze odnosić się na podstawie obowiązującego prawa do odpowiednich instancji wyższych, w ostatecznym razie do sejmiku.

Otóż jedyna rada, jaką wszystkim stowarzyszeniom polskim w razach podobnych powyższemu dać jesteśmy w stanie.

Z prowincyi, 2 sierpnia.

(W sprawie pałaców.)

W sprawie pałaców, jak ją słusznie nazywacie, nasuwa mi się kilka uwag, z którymi podzielić się pragnę z społeczeństwem naszym.

Każdemu z autorów omawiających i traktujących sprawę tę tak zwaną pałacową, uściślającym dłoń ich za wszelkiej projekta, zmierzające do powiększenia zastępu naszego a innemi słowy do ratowania ziemi — której raz pozbywszy się nigdy i nigdy odzyskać nadziei mieć nie możemy.

Z wszystkich projektów, zdaje mi się będzie najpraktyczniejszy ten, żeby cała uwaga nasza i dążność zwrócone była na zmniejszenie stopy procentowej czy to przy pożyczkach ziemstwa w formie czy kościelnych, — o bankach bowiem nie mówię — bo te same ofiarują pieniądze tani, byle znaleźli się tacy, co by z łaski i grzeszności takich banków korzystała zechcieli, znając naturalnie paragrafy i statuta podobnych instytucji. Operacje lub konwertowanie listów zastawnych, podniesienie funduszu umorzonego niejednemu z nas w pomoc przyjdzie a lepiej stracić chwilowo cośkolwiek na operacji takiej, aniżeli oczekiwać na zupełne zamortyzowanie się długu landszafowego, którego większa połowa z nas nie doczeka, nie dla tego, żeby wiek tego przypuszczenia nie dozwalał, ale po prostu, że tymczasem wieś lub włości nasze w inną przejdą ręce.

Naturalnie dobrze administrowany majątek, oszczędność ale nie przesadzona, mianowicie w gospodarstwie, inteligencja i fachowość, to są warunki utrzymania się przy wsi, a których przykazań rzadko przestrzegamy i dla tego rychłej czy później ze wsi na bruk miasta przeniesić się musimy.

Nabywanie zbiorowemi siłami i fundusami majątków nie jest tak łatwe, jak się to może szanownemu inicjatorowi projektu tego zdaje. Dla czego właściwie majątki nasze na sprzedaż przymusową lub dobrowolną są wystawione?

Jeżeli otwarcie mamy odpowiedzieć na to, to zła administracja i nieudolność nasza o upadek nas przyprawa i nie przesadzę, jeżeli przyjmę na 100 majątków 5 lub 10 przypadków, gdzie dla działów lub rozmaitych niepowodzeń majątek sprzedać trzeba było, a reszta z naszej własnej winy na wieczne czasy w ręce obce przechodzi. Jakże ma kapitalista lub magnat, których nie wielu mamy, rozstawać się z pieniędzmi i poświęcać na kupno wsi lub akcyi na ten cel przeznaczonych, kiedy sam n. p. nie jest gospodarzem lub też nie chce i nie może administrować majątkiem, który mu 3 lub 4 procent ma przynieść?

Nie obiecuję sobie zresztą po tak zbiorowo nabytym majątku nawet tego procentu, bo zwykle administrowane na rzecz kilku lub kilkunastu, albo na rzecz instytucji jakiejś majątki, nie przynoszą nic a najczęściej grubo kosztują.

Ci szczęśliwi z nas, którzy gotówką rozporządzają, może lepiej przysłużyliby się społeczeństwu, żeby założyli bank jedynie dla właścicieli ziemskich, przeznaczony. Poręczenie dwóch współobywateli powinno wystarczyć dającemu pożyczkę i to nie na 3 miesiące, ale na rok cały do 4%. Mamy wprawdzie banki i rozmaite kasy pożyczkowe, ale pieniądze ten za drogi a dopełnienia formalności tak wiele, że rzadko właściciel ziemski korzysta z źródła takiego może. Pożyczka taka niejednemu z nas na nogi postawi, a jeżeli dla tego, co teraz kupić ma wieś na subachcie, lepsza się ma przyszłość uśmiechać, czemużby dla tych, którzy jeszcze dzisiaj nazywają się właścicielami, ta sama perspektywa nie miała osłodzić gorzkich chwil rolnika.

Przyjdźmy w pomoc naszym współobywatelom, a może takich Łubowów, Piotrkowic itd. nie wystawia na substancję, bo często dla kilku tysięcy marek brniemy w długi coraz to większe, na których hipoteka tylko cierpi, a nie widząc ratunku, bierzemy pieniądze w końcu choćby najdroższe, byle tego i owego wierzyciela zaspokoić.

Otwórzmy serca nasze i kieszenie dla współrodaków,

i ratujmy to, co ratować jeszcze się da, a przedewszystkiem sami administrujmy majątkami naszymi, a synów zczasu fachowo kształćmy. Wtenczas taniej gospodarować będziemy, oszczędzając wiele na administracji i nie opłacając drogo, jak dotychczas to się dzieje, niedoświadczenia i nieudolności naszej, zaczem idzie zwątpienie, apatia i ruina.

Berlin, 4 sierpnia.

(„Freisinnige Ztg.“ o kolonizacyi.)

(K.) Organ posta Richtera „Freisinnige Zeitung“ w ostatnim swoim numerze przynosi artykuł pod napisem: „W sprawie kolonizacyi w Prusach Zachodnich i w Poznańskim.“

Tendencją artykułu tego jest zwrócenie uwagi rządu przy kolonizacyi na lepszy podział i wymiar gruntów niż był dotychczas w tychże prowincjach, tudzież radę, by nowych kolonistów brano z wychodźców do Ameryki lub z niemieckich osadników w Rosyi. Pohop do uwag nad pierwszym punktem dała autorowi artykułu tego rozprawa sekretarza stanu C. Herzoga pod tytułem: „Co przybywa Stanom Zjednoczonym w Ameryce przez wychodźstwo, a co ubywa Niemcom przez zamorskie wychodźstwo.“

Rozprawa C. Herzoga opiera się na studiach nad wychodźcami niemieckimi, czynionych przez autora w Stanach Zjednoczonych szczególnie w latach od r. 1870 do 1883. „Freisinnige Ztg.“ podnosi z rozprawą tą szczególnie znany zresztą powszechnie fakt, że wychodźstwo najliczniejsze było w prowincjach pomorskich, zachodnio-pruskiej i poznańskiej. Na tysiąc bowiem osób przypadało zamorskich wychodźców

	r. 1881 r.	1882 r.	1883 r.	1884 r.
na Pomorzu	10,6	15,1	12,1	10,0
w Prusach Zachod.	16,8	12,1	9,8	10,0
w Poznańskim	13,0	8,7	7,3	7,8
w Szlezwicku Holszt.	10,7	11,2	9,0	7,3
w Meklemb. Strel.	7,6	8,9	6,6	6,6
w Meklemb. Schwerin	6,5	10,6	8,2	6,9
w Hanowerze	6,6	7,3	6,0	5,3
w Alzacyi i Lotaryngii	0,4	0,4	0,5	0,4
w Prusach Wschodnich	1,1	0,9	0,9	0,9
w prow. saksońskiej	1,5	1,0	1,3	1,2
w Anhaltzkiem	1,5	1,0	1,1	0,8
w prow. Szlązkiej	1,4	1,4	1,1	1,1
w Brunświku	1,8	2,1	1,6	1,2
w prow. nadreńskiej	2,1	1,9	1,6	1,2

Dodajemy do tabliczki tej, że pominięto w niej tak Bremę i Hamburg, jak szczególnie nadreńską Bawaryę i Brandenburgię, gdzie wychodźstwo także wielki procent wykazywało. Pan Herzog, a za nim „Freis. Ztg.“ sądzą, że na większy procent wychodźstwa nie wpływają polityczne, a co najmniej religijne względy. „Ani tak zwana walka kulturalna, pisze p. Herzog, ze swym rzekomym (?) uciskiem ani ruch antysemitki, który mniej dotyczy religii niż rasowości, dotychczas ani jednego Niemca nie spowodowały do szukania nowej ojczyzny po za morzem.“ Także i większa gęstość mieszkańców zdaniem pana Herzoga wpływu na wychodźstwo nie miała. „Na stopień wychodźstwa, tak pisze on, według wszelkiego prawdopodobieństwa działa silnie rozdział gruntów o tyle, że ono jest większe w krajach, gdzie rolnictwem zajmują się wielki posiadaciele ziemscy, gdzie więc wielkie obszary są w jednej ręce, mniejsze zaś w tych, gdzie rolnictwem trudnią się mniejsi posiadaciele i gdzie wielka część gospodarstwa wyłącznie lub częściowo się opiera na użytkowaniu gruntu.“ Na dowód ostatniego zdania przyłącza Herzog przegląd prowincyi według stosunku, w jakim w nich przestrzenie gruntowe gospodarstw o przynajmniej 100 hektarach stoją do ogółu przestrzeni gruntowych prowincyi. Według tego jest takich gospodarstw na Pomorzu 57,4, w Poznańskim 55,5, w Prusach Zachodnich 47,0 w Prusach Wschodnich 38,6, w Brandenburgii 36,6, na Szląsku 35,4, w Saksonii 26,9, w Szlezwicku-Holsztynie 16,4, w Hanowerze 6,9 procent.

Pewnej aczkolwiek bardzo względnej słuszności wywodom ostatnim odmówić nie można. Jesliby paralelę w odnośnym porównaniu przeprowadzono konsekwentnie i ściśle, wykazałyby się pewnie błędy. Widzimy to już z przykładu Szląska, gdzie procent wielkich dóbr zbyt wysoki, wychodźstwo jednakowoż stosunkowo nisko się przedstawia. Zupełnie jednakowoż nie podzielimy zdania, jakoby polityczne i wyznaniowe względy wpływu na wychodźstwo nie miały. Szczególnie w prowincyi zachodniopruskiej i poznańskiej, o które w obecnym wypadku tylko chodzi, tak walka kulturalna, jak walka narodowa do powiększenia liczby wychodźców niezmiernie się przyczynia. Każde przejście dóbr z rąk polskich (aby przytoczyć tylko jeden przykład) pociąga za sobą wielką liczbę wychodźców. Jest to faktem smutnym, aczkolwiek prawdziwym. Statystyka wychodźców z prowincyi poznańskiej i zachodnio-pruskiej z wielu względów jest nieudostateczna. Jesli przy niej słówko: „Czemu?“ więcej uwzględniono, wykazałyby się rezultaty, które by zbyt pochlebne go światła na gospodarke niemieckich obywateli i urzędników w tychże prowincjach nie rzuciły. Siedząc przy zielonym stoliku można statystyczne cyfry do woli swego widzimisię łatwo nastroić, w praktyce życia jednakowoż zgoda ta nie zawsze się okazuje. Czemuż, pytamy dalej, i w Szlezwicku cyfra wychodźstwa z procentem wielkich posiadłości ziemskich nie stoi w równym stosunku. Nie rozmiemy się z prawdą, jeśli i tu względy narodowościowe za główny czynnik weźmiemy.

Po wstępie tym zwraca się „Freisinnige Zeitung“ do właściwego tematu t. j. do rady, by zapobieżono wychodźcom niemieckim z polskich prowincyi przez użytkowanie ich w celach kolonizacyjnych. Wychodzi prztem „Freisinnige Ztg.“ z zasady, jakoby „wychodźcy się przeważnie rekrutowali z ziemskich posiadłości mniejszych i robotników narodowości niemieckiej“. Zdanie podobne mieliśmy w ostatnim czasie częścięj okazały widzieć w pismach niemieckich, jakkolwiek ono z rzeczywistością bynajmniej się nie zgadza. Wolelibyśmy zaiste, by opierało się na prawdzie, tymczasem większość wychodźców stanowią jeszcze po dziś dzień w polskich prowincjach sami Polacy. Chociażby zresztą było faktem, że więcej wychodzi Niemców niż Polaków, to na prawdę nie wiemy, komu by zatrzymanie tych żywołów więcej wyszło na szkodę, czy nam czy też samemu rządowi. Kwestya odnośna była także przedmiotem dyskusyi w sejmie pruskim; zwrócić szczególnie uwagę w tej mierze musimy na odnośną mowę pana Kościelskiego w izbie panów.

Bez uwagi z naszej strony notujemy następujące zdanie „Freis. Ztg.“:

„Pruski rząd i partye rządowe w sejmie oświadczyły, jak referat komisyjny okazuje, że byłyby zadowolone, gdyby się udało przez prawo stomilionowe niemiecką ludność w prowincyi zachodnio-pruskiej i poznańskiej powiększyć o 40,000 osób, któreby „umieszczone na właściwym miejscu ważny żywioł w germanizacji tychże dwóch prowincyi stanowiły. Skromny to zamiar, dodaje „Freisinnige Ztg.“, jeśli wiadomo, że obie te prowincje w przeciągu pięciu lat od r. 1880 do 1884 sta-

wiły 154,686 wychodźców za morze, Prusy Zachodnie 80,926, Poznańskie 73,760.“

Jesli by starania o zainteresowanie kolonizacyą wychodźców niemieckich z prowincyi polskich nie miały odnieść pożądanego skutku, to radzi „Freisinnige Ztg.“ spróbować z Pomorzaniem i Meklenburczykami. Z Pomorza bowiem wyemigrowało w 5 ośmiodziesiąt lat osób 94,085, z Meklenburgii 23,363. Najkorzystniejszą zaś zdaniem tego pisma byłoby dla narodu niemieckiego ściganą niemieckich osadników z państw niemieckich, a szczególnie z Rosyi, gdzie według R. Boekha r. 1865 znajdowało się 210,800 Niemców.

Polakom zaiste mało będzie zależało na tém, kogo rząd użyje do osadników; wiedzą oni bowiem naprzód, z jakich żywołów się ostatni składać będą. Zresztą okaże to może już czas najbliższy. Zadzwiwa nas tylko troskliwość pism niemieckich o przyszłych kolonistów, a szczególnie „Wohomyślnęj Gazety“ pana Richtera. Każdy „fait accompli“ działa na Niemców niezmiernie i protest ich dawniejszy przemienia w przyzwolenie i pochwałę. Oprócz tego widać, do czego dają niemieckie dzienniki. „Freisinnige Ztg.“ zwraca w końcowych swych uwagach szczególną bacność na to, że osadnicy niemieccy w Rosyi są wyznania luterskiego. Meklenburczycy, Pomorzanie, kolonisci niemieccy w polskich prowincjach także prawie wyłącznie są protestantami. Słodkie słowa i umizgi do katolików niemieckich, jakie w izbie panów i w sejmie nie tylko p. Miquel, ale i inni mieli dla katolików niemieckich, dzisiaj są zapomniane. 40,000 Niemców, którzy do nas przybyli mają, nie tylko że narodowo, ale wyznaniowo mają zaprowadzić u nas zmianę. Czy im się to uda, wątpić musimy bardzo.

Wiedeń, 3 sierpnia.

(Sytuacya polityczna i zjazdy. — Zgromadzenie w Peszcie. — Sprawy ugodowe.)

(rs) W najlepsze się na to zanosi, że sezonu marowego w polityce tego lata wcale się nie doczekamy i z „ciszą na horyzontach politycznym“, którą o tej porze tak często autor przeglądu politycznego na wstępie konstataować musi, nie spotkamy się. O ciszy ani mowy nie ma, a przedź jakiś frazes stereotypowy o ciągłej błyskawicy na horyzontach politycznym może pozyskać prawo oby-watelstwa. Czy błyskawica ta jest zapowiedzią pogody, jak się to czasami w przyrodzie zdarza, czy też nareszcie dawno przewidywaną burzę sprowadzi, tego i najlepsi meteorologowie polityczni dziś jeszcze przepowiedzieć nie mogą, a to tylko nie ulega kwestyi, że elektryczności, mianowicie nad południowo-wschodnimi okolicami Europy nabierało się dosyć.

Tymczasem absorbują zjazdy monarchów i dyplomatów całą uwagę, bo każdy sobie zadaje pytanie, czy im przypisać się uśmierdzającą czy też roznicejącą burzę. W każdym razie trudno nie dostrzedz ostantacyjnego wykluczenia czy też usuwania się Rosyi od udziału w zjazdach reprezentantów dwu innych cesarstw. W Kissingen był tylko hr. Kalnok; dzienniki niemieckie nawet podnoszą, że z bawijącym równocześnie w Kissingen ambasadorem rosyjskim bar. Mohrenheimem kanclerz niemiecki się spotkał tylko raz jeden w czasie bytności hr. Kalnokowego.

Bardziej jeszcze uderzyć musi uroczysty charakter, jakiego nabiera spotkanie się cesarza austriackiego z cesarzem niemieckim w Gasteinie. Równocześnie bawi w Gasteinie kanclerz niemiecki, a cesarzowi Franciszkowi Józefowi na pewno będzie towarzyszył hrabia Kalnok, może nawet prezes gabinetu węgierskiego p. Tisza, który jutro do Ischl wyjeżdża. Ztąd udaje się też jutro lub pojutrze do Gasteinu ambasador niemiecki przy dworze austriackim ks. Reuss.

Wszystko to przechodzi miarę zwykłej grzesności, a z pewnością ma cel pokazania tym, których to obchodzić może, iż nie tylko monarchowie dwóch wielkich cesarstw środkowej Europy w osobistych z sobą żyją harmonii, lecz że i ich polityka ze sobą się zgadza.

Wizyta arcyksięcia Karola Ludwika w Petersburgu przez to nie zyskuje, lecz owzem traci na znaczeniu, mianowicie gdy ze wszech stron podnoszą jej charakter wyłącznie grzesności konwencyonalnej, za jaką nawet prasa rosyjska ją uważa.

Od dziś rana bawi tu prezes gabinetu węgierskiego p. Tisza, a ztąd udaje się jutro do Ischl. Zdaje się, że podróż ta pozostaje w pewnym związku z epilogiem, jaki znalazła sprawa jen. Jansky'ego przez dymisyją bar. Edelsheim Gyula i mianowanie jen. Pejacewicza głównokomenderującym w Peszcie.

Nadmienić zresztą musimy, że z wielkiej burzy, jaką z tego powodu zapowiadały niektóre dzienniki węgierskie, bardzo mały powstał deszcz. Zapowiadane manifestacje skończyły się na wielkim zgromadzeniu pod gołym niebem, które się odbyło w ostatnią niedzielę w Peszcie pod auspicjami posłów skrajnej lewicy i to posłów wyłącznie. Z umiarkowanej lewicy przyłączył się do manifestacyi tylko poseł bar. Kaas; natomiast szef umiarkowanej opozycyi hr. Apponyi stanowczo się oświadczył przeciwko wszelkim manifestacyom, gdy mianowicie i dymisjonowanie oficerów armii jest wyłączną prerogatywą korony.

Od zgromadzenia niedzielnego w Peszcie manifestacyjnę też się usunęli robotnicy, zapowiadając nawet w organie swoim prasowym, iż udziału w zgromadzeniu nie wezmą. Widocznie poczeni są doświadczeniem przykładem, jakie zrobili w czasie manifestacyi przeciwko jen. Jansky'emu.

Pomimo to liczyło zgromadzenie odbyte podobno kilka tysięcy uczestników, głównie z klas średnich — i uchwalono rezolucyą dosyć ogólnikową, tak, iż cała ta manifestacya, która się zresztą odbyła bardzo spokojnie i bez zakłócenia porządku, zapewne wrazenia wielkiego nigdzie nie wywrze.

O sprawie ugodowej zapewne p. Tisza nie miał sposobności konferować tu z nikim po prostu dla tego, że żadnego z ministrów austriackich w Wiedniu nie ma, z wyjątkiem ministra austriackiego. Nawet hr. Taaffe bawi u siebie na wsi w Ellischau, a tylko od czasu do czasu do Wiednia dojeżdża i wszystkie sprawy bieżące na wsi załatwia.

Słychać zresztą, że rząd węgierski na notę wystosowaną do niego w sprawie dyferencyi z izbą austriacką względem noweli celnej już odpowiedział i oświadczył gotowość podjęcia rokowań w końcu bieżącego miesiąca. Zdaje się nawet, iż rząd węgierski gotów jest do koncesyi w sprawie cła od nafty.

NIEMCY.

* Berlin, 4 sierpnia. — Uroczystości heidelbergkie. — W uzupełnieniu sprawozdania z zbiegu uroczystości heidelbergkie podajemy dzisiaj mowę berlińskiego profesora Zellera, wygłoszoną podczas uroczystego aktu w auli uniwersyteckiej.

„Wszęj królewskiej wysokości i uniwersytetowi, którego jesteś rektorem — tak mówił profesor Zeller — mam polecenie wyrazić jak najserdeczniejsze życzenia

ciał naukowych, które przysłały tu swych reprezentantów nie tylko z wszystkich okolic niemieckiego cesarstwa, ale i z tych wszystkich instytucyj naukowych, w których nauki wykładane są po niemiecku. Polecenie to mogły te naukowe instytucje dać tylko jednemu, ponieważ łączą je wszystkie jedno uczucie do siostrzanego zakładu, którego jubileusz dzisiaj obchodzimy. Heidelberg jest najstarszym uniwersytetem w niemieckim cesarstwie, mimo to zdaje się, jakoby zakładowi temu włożono w kołyskę wieczną młodość, gdyż odrodzonymi czują się wszyscy, których duch jego owionie. I jemu samemu danem było pod ojcowską opieką dostojnych księząt podźwignąć się do nowej świetności na każdym ciosie losu. Oby dobry duch, który nim zawsze kierował, pozostał mu wiernym. Oby ten piękny kawałek niemieckiej ziemi przez długie jeszcze wieki był przybytkiem nauki i wolności ducha, niemieckiej oświaty i niemieckiej miłości ojczyzny.“

Wielki książę Badeński dawał wielki bankiet w muzeum, w czasie którego wzniesł dwa toasty, jeden na cześć cesarza, drugi na cześć heidelbergkiego uniwersytetu. Cesarzewicz wznosił toast na cześć w. ks. badeńskiego w tych słowach:

„Miejscę, z którego przemawiam, ułatwia mi moje zadanie. Tu w tym uniwersytecie od dawnych czasów różne, szczepły Niemiec przez swych synów, których tu na studia przysłały, zawiązały duchowy związek doniosłego znaczenia dla przyszłości. Duch, jaki się ztąd rozszerzał, ucieleśnił się w osobie wielkiego księcia. Dom mój pozostanie na zawsze wdzięcznym niemieckim księżtom, ponieważ ci przez usta, które niestety na zawsze się zamknęły, ofiarowali temu domowi godność cesarską. Z głębokim wzruszeniem wspominam dostojnego księcia, który słowo zamienił w pierwszy żywy objaw. Niech żyje wielki książę!“

(— Bytność księcia Hohenlohe w Gasteinie —) łączą dzienniki z wielkimi życzeniami, jakie w jesieni mają się odbyć w Alzacyi i Lotaryngii. Mianem Alzacyi i Lotaryngii ma poinformować cesarza o panujących stosunkach w pomienionych prowincjach.

(— Wyrok w procesie posłów socjalistycznych —) jaki się toczył przed kilku dniami w Freibergu, został dzisiaj ogłoszony. Posłowie Bebel, Vollmar, Auer, Ulrich, Frohme i Viereck skazani zostali każdy na 9 miesięcy, a posłowie Dietz, Müller i Heinzel każdy na 6 miesięcy więzienia.

(— Śledztwo przeciw byłemu porucznikowi Hartungowi —) oskarżonemu o zdradę stanu, przybierze wedle „Berl. Börsen Ztg.“ bardzo szerokie rozmiary. Kochanka bowiem oskarżonego, z którą żył przez 5 lat a następnie opuścił, poczyniła bardzo kompromitujące zeznania. Hartung miał być tym oficerem, który ukradł rewolwerowy karabin z koszar w Spandawie i sprzedał go francuzkiemu rządowi.

(— Cesarz Wilhelm —) wyjedzie 10 bm. z Gasteinu i w dniu 12 stanie w Batelsbergu.

HOLANDYA.

* Amsterdam, 2 sierpnia. — Środki bezpieczeństwa. — Barmistrz amsterdamski zabronił ulicznej sprzedaży dzienników. Tym sposobem odjęto stronnictwu socjalno-demokratycznemu jeden z najskuteczniejszych środków do poduszczania ludu i wywołania zaburzeń, a lubo zakaz powyższy krzywdzi dzienniki spokojnego ducha, to jednak ze względu na ład i bezpieczeństwo publiczne był koniecznym.

Jeden z najgorliwszych kolporterów pisma socjalno-demokratycznego „Prawo dla wszystkich“ znajduje się także w liczbie zastrzelonych, a onegdaj aresztowano redaktora tegoż pisma, van der Stadt, który na wszystkich zebraniach zawsze był bardzo głośnym i kilkakrotnie już przewodniczył.

Składki dla policjantów płyną bardzo obficie, a równocześnie mnożą się datki dla pozostałych rodzin po tych, którzy w smutnym zająciu śmierć znaleźli. Zawiązał się już nawet komitet, celem zbierania dobrowolnych składek, a suma ofiarowana rośnie mianowicie z tego względu, że pomiędzy poległymi znajdowali się także ojcowie licznych rodzin.

Tymczasem donoszą niektóre dzienniki, że niepomnierna liczba konstablierów mundury swoje odesłała do ratusza, czyli innemi słowy prosiła o zwolnienie z służby. Pominąwszy już tę okoliczność, że bardzo skąpa ich gaza nie stoi w żadnej proporcji z tak mozolną służbą i wygórowanymi żądaniem, to przecież za złe im kroku tego poczytać nie można, gdy się zważy, że urząd ich nienawistnym jest dla ludu i że tem samem i oni narażeni są na prześladowanie ze strony spółstwa.

W końcu uwzględnić należy i to, że w chwili tak niespokojnej i na widowni obecnie tak zachmurzonej jak w Amsterdamie, potrzeba dużo poświęcenia, aby pozostać chociażby za wyższe wynagrodzenie na stanowisku konstabliera.

(— Szkoła wojskowa w Haarlenie. —) Minister wojny, chcąc zapobiedz brakowi pieszych oficerów, który w ostatnich szczególnie czasach mocno się dał uczuć, nakazał założenie szkoły wojskowej w Haarlenie, dla edukacyi młodych oficerów. Pomimo opozycyi katolickiego stronnictwa, w którego imieniu poseł Reuther ministra w sprawie tej interpelował, szkoła będzie otwartą i czynność swą rozwinię, zanim jeszcze minister przy obradach nad etatem będzie zniewolony na interpelacyą odpowiedzieć.

HISPANIA.

* Madryt, 1 lipca. — Rezultat trzymiesięcznej pracy kortezów — jest bardzo smutny: ani jednego prawa nie przygotowano, któreby miało większe znaczenie, ani jednego ulepszenia czy to w sądownictwie, czy ustroju szkolnym czy też w końcu pod względem ekonomicznym.

Jedyny traktat z Anglią, który po długich dopiero i trudnych debatach przyjęto, stanowi przedmiot donioslejszy, mogący wszakże w przyszłości tak samo korzyści przynieść, jak straty spowodować. Przedstawienie innych traktatów handlowych aż do roku 1892 wynikało z porządku rzeczy i dla tego na obszerniejszą wzmiankę nie zasługuje.

Do najważniejszych zaś reform, które gabinet liberalny w ustawie gwarancyjnej z dnia 5 czerwca z 1885 r. uroczyście przyrzekł, nawet nie przystąpiono. Wisząca jeszcze nad Hiszpanią kryzys a zachmurzająca usawicznie jej horyzont polityczny, dowodzi niejako, iż ministerstwo w obecnym swoim składzie nie zdolne stworzyć niczego, co by obfite a błogie wydało owoce; równocześnie zaś nie trzeba zapomnieć, iż się stać może fatalnem, gdy stronnictwo reformatorskie do spokoju i milczenia zniewolone, nie będzie mogło stawić zapory prawdy, z jakim radykalizm i republikańizm dążą do obalenia obecnego rządu.

(— Mowy wygłoszone w stolicy katalońskiej —) dnia 25 lipca na zebraniu niezadowolonych z zawarcia traktatu hiszpańsko-angielskiego, dzienniki podają teraz

dosłownym przekładzie. Wszystkie charakteryzuje je duch, naturalnie wrogie obecnemu ustroju, myśl o zupełniejszej separacji. Republikanie — tak dowodził mówcy — pomyśl o tem swego czasu, iż 3000 Katalończyków, przedstawicieli przemysłu katalońskiego, przybiegło do idei rewolucyjnej, aby się od reszty kraju odizolować. Już pisaliśmy dawniej, że celem zebrania było ułożenie protestu przeciwko traktatowi hiszpańsko-angielskiemu, a nie demonstracja tak niepatryotyczna. Protest wice żadnego nie uchwalono, a traktat prawdopodobnie już 15 sierpnia r. b. wejdzie w zastosowanie.

Kilka fabryk w Katalonii tymczasem zawiesiło swoje roboty, a najmożliwiej z fabrykantów wszystkich wólcich publicznie zapretowali. Rząd naturalnie będzie musiał coś uczynić dla pozabawienia chleba robotników, chcąc zapobiedz gwałtownym zaburzeniom.

(— Rewolucyoniści —) niezadługo odbędą zebranie w Biarritz pod przewodnictwem Zorilli.

(— Canovas del Castillo —) wkrótce podejmie podróż do Francji, a następnie zamysła zwiedzić Bern i okolice nadreńskie.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Heidelberg, 5 sierpnia. Wszystkie związki akademickie przy udziale dawniejszych swych członków wzięły udział w sekcji jako rektorowi uniwersytetu, wicedyrektorowi wielki korowód z pochodniami. W korowodzie wzięło udział sześć kapel wojskowych i przeszło 2 tysiące pochodni niesiono. W książkę podziękował serdecznie za tę owacyjną komitetowi studentów.

Cesarzowie wyjechali o 10 godzinie wieczorem, na dworzec odprowadzali go w książkę z małżonką i wielu szlachty. Gdy pociąg ruszył, wznosił nadburmistrz na cześć cesarzowiczy trzykrotny okrzyk.

Wiedeń, 5 sierpnia. Jak pisał z Carogrodu do "Neue Fr. Presse", strzelił jakiś Turk try razy do wielkiego węża ale chybił. W śledztwie utrzymywał, że w skutek niesprawiedliwości utracił cały majątek i chciał dla tego zwrócić uwagę sułtana na siebie.



Ś. p.

Jan Lam.

Znakomity publicysta i powieściopisarz, oraz żołnierz z roku 1863 a następnie więzień stanu, zmarł po długiej i ciężkiej chorobie w dniu 3 bm. w Lwowie mając lat 48.

Z serdecznym żalem, który całe społeczeństwo polskie dzieli, zapisujemy tę wielką stratę, jaka dotknęła przez śmierć śp. Lama literaturę i publicystykę naszą. Wyczekujemy bliższych szczegółów co do życia i pism śp. Jana Lama od naszego korespondenta lwowskiego, w tej zaś chwili ograniczamy się na przytoczeniu tego, co piszą dzienniki galicyjskie.

Śp. Jan Lam urodził się w Stanisławowie z ojca Niemca. Wykształcenie otrzymał w gimnazjum stanisławowskim i uniwersytecie lwowskim.

Od upadku powstania w roku 1863, w którym jako niedługo wojskowy austriacki otrzymał rangę kapitana a odznaczył się niezwykłą walecznością i przytomnością umysłu, po odsiedzeniu długiego więzienia poświęcił się wyłącznie zawodowi dziennikarskiemu i wytrwał w nim do ostatnich chwil, rzecz można do ostatniego tchu. — Obdarzony świetnym talentem i wyjątkową pamięcią, był on jedną z najdzielniejszych sił w naszym dziennikarstwie. Publiczność zna go tylko z „Kronik lwowskich“ i powieści — ci, co z nim pracowali, wiedzą, jak cenne, jasne, z głęboką znajomością rzeczy a oryginalną zawsze myślą pisane artykuły polityczne wychodziły z pod jego pióra.

Co zaś największą u dziennikarza wartością — była w śp. Lamie siła przekonani i wierne przy nich wytrwanie, wszakże bez owego oporu, który nie względniąc ani zmienionych stosunków, ani postępu nauk społecznych i politycznych wieszczył jedno i to samo powtarza. Był on patryotą polskim do szpiku kości, a rozumiał, że tylko w sojuszu z dążeniami do wolności i postępu, odrzucić się możemy.

Wrog zacięty wszelkiego wstecznictwa, tak w politycznym jak i społecznym względzie, zwalczał dzielnie swem piórem najskuteczniej wszelkie wsteczne a nas prządy.

Od dwóch lat ciężką złożył niemocą, nie składając pióra. Podziwienie obudziła nie słabnąca siła umysłu w ciele, które z dniem każdym widocznie zamierało. W ostatnich jeszcze, przed kilku tygodniami pisanymi kronikach, talent jego, a nawet swobodny humor, jaśniał w pełnym blasku.

Cześć pamięci znakomitego pisarza — wiernego do ostatniego tchu syna Ojczyzny!

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

POZNAŃ, 5 sierpnia.

— **Na fundusz zelazny subwencjonowania teatru polskiego w Poznaniu** złożyli:
Z Krymicy p. Nowak rubli 3 czyli po zamianie nr. 5 fen. 90.

P. Teodor Lubiński za sierpień i wrzesień nr. 1.
P. Zborowski za lipiec, sierpień i wrzesień 30 fen.
Akademię wrocławską nr. 1 fen. 60.
Razem dziś złożono nr. 5 fen. 80.

— **Instalacja** ks. oficyna pralnia dr. Likowskiego na kanonika tutejszej kapituły odbyła się w dniu dzisiejszym w rannych godzinach w katedrze. Równocześnie donoszą nam, że ks. kanonik Doroszewski został mianowanym dziekanem kapituły.

— **Naczelny prezes** hr. Zedlitz przyjmował w dniu wczorajszym o 11 godzinie najpierw wyższych urzędników rencyjnych, a następnie cały niższy personal urzędniczy. Na przemowę naczelnego prezesa odpowiedział prezes rencyjny p. Sommerfeld.

— **Przewodniczącemu** komisji kolonizacyjnej, naczelnemu prezesowi, dodano do pomocy radcę rencyjnego Steinkę z ministerstwa rolnictwa i dotychczasowego landrata p. dr. Wittenburga. Komisja ta już się ukonstytuowała.

— **Z rady miejskiej.** Z końcem bieżącego roku kończą się urzędowania bezpłatnych radców miejskich pp. Anderscha, Annussa, Chlebowskiego i Kronhala. Wybór nowych radców odbędzie się dopiero w miesiącu wrzesniu.

Rada miejska uchwałała nadto na wczorajszym posiedzeniu budowę nowego budynku dla miejskiej straży ogniowej przy Masztalarskiej ulicy i przeznaczyła na ten cel 70 tysięcy marek.

Nauczycielowi Kilifskiemu udzielono emerytury z prawnie należąca mu się pensja, oraz przyjęto na etat nauczyciela Toporska.

— **Budowa** kolei poznańsko-wrocławskiej o tyle już postąpiła, że nabawem zaczął na niej kursować pociąg roboczy dla dowożenia materjału.

— **Unia**, więc rycewka, nabył z wolnej ręki od pana Zielenackiego pan Tadeusz Chrzaniowski, syn p. Severyna Chrzaniowskiego z Stanisławowa I.

— **Dowiadujemy się**, że wieś Koszkow w powiecie średzkim, mająca rozległość 1645 morg a położona nad szosą z Borku do Słemna i do Leszna, jest do nabycia z wolnej ręki. Warto, aby majętność tę nabył kto z rodaków.

— **Na polu w Brzeźnie** znaleziono pewną ilość monet srebrnych z czasów rzymskich cesarzy Nerona, Wespazjana, Trajana itd. Monety te, jak nam donoszą, są wielkości 10 tenygu; srebro piękne, a niektóre sztuki świetnie się zachowały; napisy na nich są czytelne, kształt wszystkich równy. Na każdej prawie monete inna postać i głowa cesarska z napisem wokoło. Na miejscu, gdzie znaleziono owe monety, robiono dalsze poszukiwania — lecz nie już więcej nie znaleziono.

— **Towarzystwo** młodych przemysłowców polskich w Warszawie w urzędzie w przyszłą niedzielę dnia 8 bm. w lasku p. Lehmann na Łęgowo zabawa letnią. Koncert rozpocznie się o godzinie 4 po południu. Nadmieniamy, że osobowych zaproszeń nie rozesła, prosi o liczny udział przyjeźmie

Z a r a d .

— **Towarzystwo** gimnastyczne „Sokół“ w Inowrocławiu w niedzielę dnia 8 bm. w ogrodzie leśnym (Kurhauzie) zabawa letnią, uroczoną koncertem, grami towarzyskimi, rżucaniem do orla, strzelaniem do tarczy, puszczaniem balonu, sztucznymi ogniami i tańcem na sali, na którą zaprasza jak najuprzejmiej

— **W Rawiczu** spalili się w dniu 3 bm. dwie stodoły na przedmieściu wrocławskim. Obiedwie były napełnione zbożem. Przyczyna początku nie wiadoma.

— **Dr. Schröer**, wyższy nauczyciel przy gimnazjum ostrowskim, otrzymał tytuł profesora.

— **W Lesznie** dwóch chłopców bawiących się zapalnikami, podpaliło stodołę, która się spaliła wraz z całym towarzyskim sprzętem.

— **Majątek Samptawa** pod Lubawą, mający 4756 hektarów rozległości, nabył od p. Gireau p. Rutkowski.

— **P. Leopold Jendrowski**, Toruńczyk, syn zmarłego księcia Jendrowskiego przy księżcu św. Jakóba w Toruniu otrzymał od króla belgijskiego Leopolda nominację na pierwszego skrzypka przy nadwornym orkestrze w Brukseli.

— **Z Akademii umiętności w Krakowie.** W dniach 10 czerwca i 10 lipca b. r. odbyły się w Akademii umiętności posiedzenia wydziału historyczno-filozoficznego pod przewodnictwem prof. dr. Zolla.

Na posiedzeniu z dnia 10 czerwca przedstawił profesor dr. Zakrzewski wiadomości o rodzinie kardynała Hozyana, która będzie drukowaną na czele drugiego tomu korespondencyj kardynała, a z której okazuje się, iż kardynał miał osiemioro rodzeństwa, mianowicie dwoje rodzonych: brata Jana i siostrę Annę za Hektorem von Watt, kupcem krakowskim, oraz sześćoró przyrodnych, z tych troje z pierwszego małżeństwa matki z Erkartem Schlakierem i troje z drugiego małżeństwa ojca z Brygidą Gleywiczówną, przez które to rodzeństwo wszedł w powinowactwo z rodzinami patryjczyków krakowskich: Deyuszów, Krupków, Daniłow, Morassteinów i Beerów.

Na posiedzeniu dnia 10 lipca czytał dr. Abraham rzecz pod tyt.: „Proces inkwizycyjny w ustawach Innocentego III i w nauce spółczesnej.“ Za twórcę procesu inkwizycyjnego uchodzi powszechnie papież Innocenty III, a to z tego głównie powodu, że proces ten po raz pierwszy dopiero w jego ustawach się pojawia. Czu jednakowoż był to zupełnie oryginalny utwór Innocentego III, czy też Innocentem III należy przypisać jedynie recenzję, tudzież bliższe określenie i rozwinięcie jakiejś formy procesowej już istniejącej, są to pytania do tej pory nie rozwiązane.

Istnieje wprawdzie hipoteza, że proces inkwizycyjny jest dalszym rozwojem postępowania infamacyjnego, że wraz z tem wywodzi swój początek z wizytacji. Z postępowaniem infamacyjnym jednak proces inkwizycyjny nie ma nic wspólnego, oprócz zasady dochodzenia z urzędu; o jakiegokolwiek analogii form nie ma mowy. Ponieważ zaś ta wspólna zasada wcale nie była nową, że tkwiła tak dobrze w postępowaniu infamacyjnym, jak i w niektórych innych rodzajach postępowania prawa koscieleńskiego, że wreszcie nie była obcą prawu rzymskiemu, które tak często koscieleństwu za wzór służyło, przyjęcie należy do przekonań, iż z samą wspólnością zasady nie można wnioskować o pochodzeniu.

Szersza i pewniejsza podstawa badania może dać jedynie forma procesu inkwizycyjnego, ten bardziej, że forma w ogóle, jako dość konserwatywna, może estretokro bardzo długo nawet przechować ślady swego pierwotnego pochodzenia. Ponieważ jednak forma procesu inkwizycyjnego tak jak się przedstawia za czasów Innocentego III, które muszą tutaj służyć za punkt wyjścia, w literaturze w głównych tylko rysach i to prawie wyłącznie na podstawie źródeł w Corpus juris canonici zawartych, jest określona, ponieważ nadto stosunek pierwotny tego procesu do procesu denunciacyjnego, o ile denunciacya może dać powód do przedsięwzięcia inkwizycji, mylnie dotąd był pojmowany, przeto należało raz jeszcze szczegółowo nad tą formą się zastanowić, uwzględniając nadto inne akta urzędowe Innocentego III, tudzież współczesną mu naukę, aby zdać sobie dokładniej sprawę z tego, w jakich punktach Innocenty III uznał za stosowne proces inkwizycyjny bliżej uunormować, a co należy odnieść do wpływów obcych, czy też wzorów wcześniejszych lub wpływów nauki. Z owej formy zaś okazuje się, że takowa w punktach, których ani nauka nie dotykała, ani Innocenty III nie normował, wykazuje pewne właściwości, które każą się domyslać innego jej pochodzenia, aniżeli dotychczas sądzono.

Oprócz wielu innych, dwie właściwości są tu nader ważne a mianowicie oznaczenie procesu inkwizycyjnego jako p e r s e c u t i o n i s i m i s t r a t i o n i s e, która Innocenty III nawet zmienić wkrótce musiał. Ponieważ obie te cechy z celem procesu inkwizycyjnego zupełnie nie licują, przeto były dotąd niezrozumiałe, a to tem bardziej, że usprawiedliwienie ich, choćby nawet przebieg analogii z zwyczajnym procesem cywilnym koscieleńskim, co także czynić usiłowano, nie może do żadnego doprowadzić celu. Można to jedynie wytłumaczyć, odnosząc je do jakiejś formy procesowej, już przed Innocentem III istniejącej, z której on mógłby wziąć wzór lub ją do swoich celów nagąć. Forma taka, w której te cechy i inne jeszcze niemiennie charakterystyczne odnależ się dają, istniała rzeczywiście, a ślady jej posiadamy w kilku listach Aleksandra III. Listy te dotyczą spraw, gdzie chodziło już o delapidatio, już to w ogóle o majątek koscielelny, który z jakiegokolwiek innego powodu doznał uszkodzenia czy to przez zły zarząd osoby zarządzającej, czy z innych od niej niezawisłych powodów. Forma postępowania, jakie w tych razach przeprowadzono, jest zupełnie podobną do formy późniejszego procesu inkwizycyjnego, posiada jednak charakter postępowania cywilnego skarbowego a nie karnego.

Skoro jednak weźmiemy się na uwagę powyższe charakterystyczne cechy procesu inkwizycyjnego, z których można się domysleć, że proces ten na jakiejś formie procesu cywilnego się oparł, przeto tem bardziej prawdopodobnem jest stać przypuszczenie, że forma procesu inkwizycyjnego została zaczerpnięta z procesu cywilnego skarbowego, jaki się toczył w sprawach, w których chodziło o prawa majątkowe koscioła, gdzie zwierzownik najwyższy z mocy swego prawa musiał z urzędu występować przeciw członkom hierarchii, prawa te czy to z wina, czy bez winy własnej naruszającym, że więc Innocenty III o tyle był oryginalnym, że ową właśnie formę procesową zmienił na formę procesu karnego. Jesliby zaś chodziło jeszcze o dalsze pochodzenie i dalszą analogię, to takowej nie w obrębie prawa koscieleńskiego, ani rzymskiego znaleźć nie można; prawdopodobną jest tylko jedna analogia, a to z procesem skarbowym frankońskim, wykazującym podobieństwo nie tylko zasad, ale i niektórych form postępowania.

W dyskusji nad tym przedmiotem zabrał głos profesor dr. Zoll.

— **Cenna pamiętka.** W tych dniach zdarzyło nam się — pisać „Kur. Warsz.“ oglądać nader cenną pamiętkę, a mianowicie ołtarzyk obozowy, stanowiący niegdyś własność króla Stanisława Leszczyńskiego. Ołtarzyk ten był przez króla wygiętna darowany już w Nancy krewnemu, Józefowi Opalińskiemu, późniejszemu obecnemu koronemu. Na ostatku ołtarzyk znajdował się w posiadaniu Karola Opalińskiego, uboższego właściciela kilkowiłkowego folwarku w Hrubieszowie. Cenną pamiętkę nabył od niego hr. Krasiński z Wolyna, zapłaciwszy za nią 4500 rubl. Za te pieniądze ubogi ziemiannik mógł spłacić naglące długi i ocalić dla dzieci ostatni szmat ziemi. Przynajmniej dobrze się stało, iż cenna pamiętka przeszła w dobre i pewne ręce.

— **W uniwersytecie Jagiellońskim** odbyły się w ostatnich tygodniach trzy habilitacye, a mianowicie habilitowali się: dr. Bolesław Ulanowski i do prawa polskiego; wykład „O statucie Prziłuskiego“ odbył się 17 lipca. — Dr. Brodniański w Dembińskim habilitował się do historii powszech-

nej na podstawie pracy: „Studia nad pontyfikatem Piusa IX“, a wykład O zaprzęgniach Bossneta i Vicona na historyę“ odbył się 19 lipca. — Wreszcie w dniu 2 sierpnia odbył się wykład Wielkopollnina dr. Józefa Milewskiego „O obecnym stanie kwestyi monetarnej“, który na podstawie rozprawy „Prawo spałkowa a własność ziemska“, „Przegląd Polski“ z r. 1886) habilitował się do ekonomii politycznej.

— **Nika Deutsch.** Baron Mikołaj Wesselenyi, obrzmiego wzrostu magnat węgierski, był jednym z najwybitniejszych przywódców opozycji w sejmie węgierskim i dla tego nieubliwany u dworu. Cesarz Franciszek kazał mu się stawić przed sobą i ujrząwszy go, z całą namietnością obrzucił go gradem wyrzutów. Wesselenyi z zupełnym spokojem wysiuchał, a kiedy cesarz w końcu doznał, że „Teraz zrozumiałem nie ty węgierski buntownik! — Węgier uchylając głowy z nienawym wyrazem twarzy, odpowiedział tylko: „Nika Deutsch...“ To doprowadziło cesarza do ostatniej pasji; zbłądził cały, odrzucił się i odszedł.

— **Kalendarz.** — Jutro w piątek dnia 6 sierpnia Przemienienie Pańskie. Wschód słońca o godzinie 4 minut 27, zachód o godzinie 7 minut 43. Dnia 6 sierpnia 1506 roku zniszczenia Tatarów pod Kłociem.

WIADOMOŚCI LITERACKIE I ARTYSTYCZNE.

— **Kłosów** wyszedł z druku numer 1100 i zawiera: Mirtala, powieść Elizy Orzeszkowej (dokończenie). — Listy włoskie, przez Cezara Polewek. — Pod rękawkami, odczyty S. S. Rogozińskiego (c. d.). — Ignacy Łyskowski, przez A. Donimirskiego. — Listy Bohdana Zaleskiego do Adama Mickiewicza. — Z pamiętników Czaplina (c. d.). — Listy J. I. Kraszewskiego. — Zabawa dziednina w Ogrodzie zoologicznym w Warszawie. — List z podróży prof. Karola Jurkiewicza do A. P. — Pokłosie. — Przegląd polityczny. — Najnowsze prace z literatury ekonomicznej, przez Witolda Zaleskiego (c. d.). — W dodatku: Z pism il od ludzi. — R y c i n y: Ignacy Łyskowski. — Zabawa dziednina w Ogrodzie zoologicznym w Warszawie, rys. z natury Ks. Pillati (5 drzew). — Brzeg rybacki w Połdnie, rys. z natury S. Witkiewicza. — Rysunki M. Kotarbińskiego i do powieści „Mirtala.“

PRZYBYLI DO POZNAŃ

dnia 4 sierpnia.

LUZINSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Waligórski z Skórzowa. Potworowski z żoną z Goli. Radoński z Królestwa Polskiego. Poniański z rodziną z Komornik. Pani hr. Plater z Proch. Szencz z Koszkiev. Sachse z Berlina. Salomon z Gubeny. Lenthe z Paryża.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLINSKI. Ka. Szajkowski z Radlina. Kozłowski z Kraśno. Rabski z Miłostawia. Kostanek z bratem z Berlina. Wolnicki z Dobrojewia. Pani Molkow z Królestwa Polskiego.

LOTERYA.

Berlin, 4 sierpnia.

Przy dalszym dziś ciągnięciu IV klasy 174 król. pruskiej loteryi klasowej pądy następujące wygrane:

(Numer, przy którym nie jest podana w nawiasie wygrana, wygrają 210 marek.)

8	184	216	20	36	69	328	28	433	543	58	640	43	779	841	300																																																																																																																																																																																																																													
906	20	33	1019	72	300	144	300	282	1500	35	51	300	70	88	99	332	1500	430	54	71	573	61	24	738	40	55	837	64	75	911	38	62	92	2026	97	104	18	25	224	47	51	347	458	300	56	76	94	300	516	648	735	50	52	61	76	841	89	9025	28	300	114	64	223	57	97	414	33	90	614	15	48	300	82	703	45	806	904	300	91	4009	24	1500	48	215	43	66	300	351	300	55	417	39	45	300	513	20	98	667	714	29	77	99	311	25	30	57	71	89	906	14	5027	82	106	24	246	303	23	80	422	554	87	656	72	702	28	34	80	96	843	59	907	12	35	6035	46	1500	51	64	114	82	210	25	550	50	300	77	82	310	45	58	3000	410	38	70	536	47	300	75	659	708	66	76	850	931	3000	64	300	93	7355	550	107	266	300	401	19	509	80	596	300	703	74	83	84	8037	81	95	108	3000	46	300	63	82	94	296	306	46	68	460	550	63	546	674	82	704	19	921	94	300	9050	87	92	95	550	115	22	300	41	230	37	319	53	300	54	67	471	300	577	81	1500	605	3000	35	700	75	823	903

10109 91 203 [1500] 46 [550] 55 324 32 62 [300] 94 419 65 [300] 88 527 68 73 [550] 621 44 728 32 [1500] 37 73 [550] 811 [1500] 44 77 942. 11107 88 68 70 300 [300] 44 66 85 91 [300] 400 44 501 [300] 50 77 612 85 717 79 883 550 56 71 [300] 107 34 238 58 79 80 323 24 554 633 57 94 704 23 47 54 813 [1500] 15 41 47 73 [550] 82 [6000]. 12017 37 152 286 326 33 59 482 461 58 61 [600] 91 626 [1500] 91 723 48 79 92 870 [1500]. 124005 11 51 52 101 339 60 78 80 481 [3000] 607 34 [300] 716 [550] 36 839 70 986 93 [300]. 15094 147 200 326 [300] 72 [550] 409 60 [550] 502 33 58 80 606 36 783 851 556 [7]. 16092 100 99 223 531 33 444 561 64 654 70 81 763 879 972. 17008 20 26 97 111 60 72 234 314 70 98 401 10 24 84 51 69 646 [550] 66 [300] 739 861 924 41 83. 18036 163 98 216 321 52 [6000] 612 601 [550] 61 60 704 30 50 805 8 26 904 48. 19776 96 [300] 109 60 73 87 201 [550] 330 40 56 [550] 74 499 [550] 576 [3000] 22 603 49 50 775 87 918 20 25.

20054 162 [550] 83 209 23 35 360 93 412 521 22 609 13 798 820 [550] 59 [300] 65 [300] 912 24 [300] 28 44 [300] 80. 21063 123 [300] 235 74 341 57 65 98 99 475 89 520 613 [300] 25 [550] 775 90 812 [550] 61 49 [1500] 977 91 [300]. 22030 34 [300] 75 160 [1500] 91 93 254 356 456 70 82 527 39 52 [1500] 692 717 54 [550] 826 91 94 [300] 949 61. 23034 92 121 231 [550] 89 302 35 72 494 530 [6000] 81 631 [300] 710 18 887 956 76 [1500]. 24098 237 44 54 322 88 94 [1500] 408 19 [550] 588 642 707 838 81 94 [550] 981. 25003 45 [300] 86 185 273 336 492 95 521 29 41 618 80 724 [300] 38 74 844 918 [550]. 26045 47 250 338 582 [550] 618 62 69 [3000] 77 81 90 712 911 24 [550]. 27010 [300] 60 130 64 72 204 [1500]. 27 322 95 473 593 634 50 709 79 808 13 [3000] 29 83 927 82 [1500] 94. 28156 98 [3000] 218 [300] 85 [300] 305 444 54 604 49 [300] 69 788 89 875 936 [300] 61 81. 29032 125 346 85 416 53 507 84 [300] 621 29 43 789 875 931 73 [3000] 74.

30060 185 [1500] 44 46 50 212 [300] 56 67 840 418 39 95 [300] 512 37 60 84 626 760 83 862 976. 31054 93 146 50 91 99 209 91 97 396 466 [550] 77 518 90 [300] 658 726 800 78 82 88 942 71. 32018 38 39 92 321 30 34 [300] 462 [1500] 61 84 574 618 [300] 55 57 [550] 721 45 64 95 889 908. 33169 82 87 88 250 301 [300] 42 96 [3000] 440 43 65 549 58 91 602 [1500] 3 81 732 [550] 35 39 [550] 869 919 37 [550] 78. 34059 80 130 65 87 [550] 225 337 80 [550] 90 415 83 509 65 624 60 771 [300] 823 77 950 83 87 [300]. 35007 109 12 37 42 [3000] 236 70 [300] 303 27 407 49 68 72 97 700 856 58 956. 36025 95 120 30 33 55 76 224 64 [1500] 351 61 [550] 73 448 75 80 81 87 613 63 99 [6000] 737 44 804 67 81 988 90 [550]. 37114 15 18 [550] 57

Okowita; spok. Cena wypowiedziana... Wypowiedziano 2000 centnarów. Cena wypowiedz. 126.0 marek.

Gielda wrocławska, 4 sierpnia. (Urzędowe sprawozdanie gieldowe.) Zyto (per 20 cent.) m. int. Wypowiedziano 100 cent.

Wypowiedziano 2000 centnarów. Cena wypowiedz. 126.0 marek. Loco 124-136 marek wedle gatunku, gatunek do przesyki.

Haute-Nouveauté „Violetta.“ Papierosy Nr. 355 z tytoniu smyrnńskiego wyrabiane w sokołegim gatunku i aromatu poleca po 2 mr. 50 fen. za 100 sztuk.

Okowita w miejscu (bez beczki) 36.00 ofiar. (Sprawozdanie urzędowe.) Zyto bez handlu.

Table with 3 columns: Per 100 kilogramów, dobry towar, średni towar, pośl. towar. Rows include: Pšenica biała, Pšenica żółta, Zyto, Jęczmień, Owies, Groch.

Okowita: per 100 litrów a 100%, 10,000%. Termina nieco słabiej. Wypow. 1,580,000 litrów. Cena wyp. 36.9 N ten miesiąc.

Advertisement for B. Weller Fabrik, Dresden, featuring various cigarette brands like Mignon, Cigaretten, and Anzahn.

Gielda bydgoska, 4 sierpnia. (Sprawozdanie izby handlowej.) Pšenica: trz. się, wysoko-pstra i szklista piękna 153-156 marek.

Berlin, 4 sierpnia. (Urzędowe sprawozdanie giełdy berlińskiej.) Pšenica: per 1000 kilogramów. Loco zanięb. Termina niż.

Magdeburg, 4 sierpnia. (Ceny cukru.) Cukier surowy, podstawa 96 proc. 20.60-20.90 m. rend. 88 proc. 19.40-19.60 m.

Odczyty i ćwiczenia dla studentów agronomicznych przy Król. uniwersytecie w Wrocławiu podczas semestru zimowego 1886/1887.

Spiewy historyczne z muzyką i rycinami, w Warszawie wydane w r. 1816, są do nabywania za cenę 30 Mrk.

Zakład tapicersko-dekoracyjny J. N. Dankowski, Poznań, Podgórna ul. Nr. 5.

Niezawodny Rezultat!! Kto chce dobra swe sprzedać, lub kto chce dobra kupić, ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do Agenta dóbr LIGHTA w Poznaniu.

Dr. W. v. Funke: Nauka agronomiczna uprawy ziemi (nauka przemysłu agronomicznego); ogólna nauka produkcji zwierzęcej; colliquitum agronomiczne.

Dr. Westerth. Basel-Binningen (w Szwajcaryi). PAIN-EXPELLER z kolwicią.

J. & A. Witkowski w Poznaniu, Berlińska ul. 1. pozwalają sobie niniejszem uniżenie donieść o nadejściu w wielkim wyborze.

Wschowskie kielbaski o wybornym smaku! 4341 J. Porada, Wschowa. Ul. Strzelecka 21, dwa mieszkania pańskie od 1 października r. b.

Korzystna lokacja kapitału. Do większego interesu przemysłowo-handlowego w mieście Poznaniu, z wieloletnią egzystencją, dobrową i liczną klientelą.

1886 r. nalewy naturalnych wód mineralnych, tudzież z Krynicy i Iwonicy, wraz z wszelkimi ingrediencjami kąpielowemi.

Plachty na stogi, plachty zimowe, worki, oliwę i smarowidło.

2 UCZNI poszukuje do handlu cygar M. Hubiński, 4349 Wrocław, Mathiasstr. Nr. 96.

A. Arendt i Spółka Wielka Rycka ulica Nr. 1. Zakład optyczno-mechaniczny, fabryka telefonów i telegrafów.

Fr. Sujecki, Restauracja, Zamkowa ulica Nr. 5. Jutro w piątek dnia 6go bm. świeże pstragi.

Pasy do maszyn, Artykuły gumowe etc. polecają (3827) Orłowski i Spółka. Poznań, Wilhelmowska ulica Nr. 21.

Polka biegła w jęz. niem., znająca krawiec-czynę i białe szycie, która praktykowała 4 lata w jednym mieście jako nauczycielka początkujących dzieci.

Własnej fabrykacji oliwy do maszyn, dwa razy rafinowane i odkwaszone. Smarowidło na osie. Skitoline, nowe smarowidło na aktry i pasy.

BRACIA LESSER w Poznaniu. Komne Grabie systemu TIGER, 2 1/2 jutra szerokie z 36 wykami.

Kiernoz czystej krwi Poland-China, około 2 lata mający, cena 130 m. r. k. Proszczaki 10 do 12 tygodni mające, czystej krwi P. land-China.

Franciszek Urbański z Świercowa pod Poznaniem, opuścił miasto przed pięciu laty, a pobył jego miasto jest mu znany. Ktośby wiedział, gdzie się obraca, zechce mi o tem donieść.